

Zafascynował mnie artykuł Pańskiego autorstwa zamieszczony w sierpniowym numerze "Wiedzy i Życia" dotyczący palindromów. Kilkanaście lat temu czytałem pewien artykuł dotyczący językowych gier, w którym również była mowa o palindromach - podawano tam, że najdłuższy znany palindrom w języku polskim to "Ada panna pocałowana woła : co pan napada!". Wiele więc w tym temacie się zmieniło od tego czasu. Zafascynowało mnie to zjawisko niezwyklej symetrii ukrytej w języku, jakby dowód jego matematyczności, ale żywiąc fałszywe przekonanie, że temat ów został na gruncie języka polskiego dogłębnie zbadany i wyczerpany nie drążyłem więcej tego zagadnienia.

Tymczasem okazuje się, że są jeszcze palindromy czekające na swoich odkrywców, niczym egzotyczne kwiaty ukrywające się w gąszczu powikłanych znaczeń i maticznikach rzadkich słów, do których wstęp wiedzie przez wiszące mosty erudycji. Zachęcony zamieszczonymi przykładami sięgnąłem po pióro i zacząłem swoją przygodę.

Pierwszy, który udało mi się znaleźć, być może nie jest oryginalny - jest na tyle prosty, iż wielce prawdopodobne jest, że został już przez kogoś zapisany.

### **Sromota ulom, molu, a to mors.**

Następny, do którego doszedłem nie bez trudu wychodząc od słowa "Polska" zdaje się ujawniać wynurzenia pewnego dyrektora liceum profilowanego, żalącego się do kolegi po imprezie zorganizowanej z okazji ogłoszenia wyników tegorocznych matur.

**A tam ma moc - to matoly, bo to Polska, Maks. L.O. po to było tam, ot, co mam: mata.**

Taki sobie. Potem było coraz lepiej. Odkryłem pewną tajemnicę Mongolii...

**A mi on nad Gobi klei Władka, tak dał Wielki Bogdan, no i ma.**

... a także radę, dotyczącą diety w porze zimowej:

**A kraj już wart nart. Tran traw, żuj Jarka.**

Ludożercy w chłodnym klimacie muszą pokombinować. Jeśli im nie wyjdzie z Jarkiem, mogą spróbować z Kają:

**I na łów! Kaja duża aż uda jak wół Ani.**

Smacznego. Próbowałem wycisnąć coś ze słowa "święty". Okazuje się, że słowo to w kontekście palindromicznym ma charakter palindromerotyczny, aby uniknąć wulgarności musiałem sięgnąć po archaiczną wersję słowa "kobieta". No i przy okazji dowiedziałem się, o czym mówią w porcie.

**Port wie - ma kibic święty bok i kobytę i wścibi kamei w trop.**

Potem już było łatwo, jeśli się poluzowało rygory traktując głoski "sz" i "cz" jako jednostki tekstu. Zbadałem sytuację społeczno - polityczną Lewantu.

**Nowe cuda - kup bar a i lad do win. Śliwo! Morelo! Kaną jadę. - Marsz! - ano, drogą; i nogi całe, pusty bak jeszcze, lecz szejka byt - supeł, a ci gonią Gordona szramę... dają na kole Romowi, lśni w oddali Arab... puka duce? Won!!**

Sytuacja jest podejrzana. A może by tak poszukać bajkowego złota Ali Baby?

**Latem, opoko, żęty wigor da li makom skarb? ... to lata bąk... Masz krawat? Sezam otwarto!! O, traw to ma zestaw, ark z samką, bata lot, brak smoka, mila drogi - wyteż oko! Po metal!!**

A wtedy

**Mam i na sali ma. Będzie lok, dar. Maso, zleć! -i fart leci, sumak z całą rai, forsa klasy robi i Borys al-Kasr ofiarą kłaczka, musi cel trafić. Elzo, Sam rad kole i z dębami las Ani mam.**

Tak wzbogacony, łączę wyrazy szacunku i gratuluję bardzo ciekawej strony.

Ziemowit Ciuraj, Kraków